

WAZNIE

ilustracja

#2/grudzień 2024

ZIN do oglądania + 2 minuty czytania

Patrycja Podkościelny

ISSN 2720-0256

post_1

autor: dr Mariusz Wrona

Doceniam, wkładając wysiłek własnych obserwacji,
artystyczną umiejętność wyrażaną w małych formach.

W twórczości Patrycji Podkościelny rekonstruuje swoiste
rytuały, z którymi mierzy się Artystka, celem pokazania tego,
co czuje, lub tego, co chce.

Nie są to jednak oparte na krzywdzących stereotypach mikroagresje. Rozpoznaję w nich wielką „przygodę”, jaką jest i jaką daje życie.

text_2

autor: prof. ASP, dr hab. Adam Kamiński

Patrycja Podkościelny to artystka, której twórczość podziwiam od dawna. Jej ilustracje to nie tylko obrazy – to okna do światów pełnych emocji, głębi i niezwykłych opowieści. Czasem rozczulają, a czasem przywołują bolesne doświadczenia, drapiąc oczy i serce.

Właśnie takie są i właśnie takie mnie intrygują.

Szanuję jej niezwykły talent do łączenia precyzji technicznej z wizjonerską wyobraźnią.

Dla mnie twórczość Patrycji Podkościelny to wizualizacja pasji i autentyczności – wartości, które są tak rzadkie i cenne.

text_2

autor: mgr Piotr Paluch

Prace treściwe, wyraziste, a zarazem subtelne.

Skupione na detalach, oszczędne w kolorze, tworzą jedyną
w swoim rodzaju opowieść – thriller.

Wszystko super-spójne, zarówno w obrębie każdego obrazu,
jak i w wieloletnim procesie twórczym.

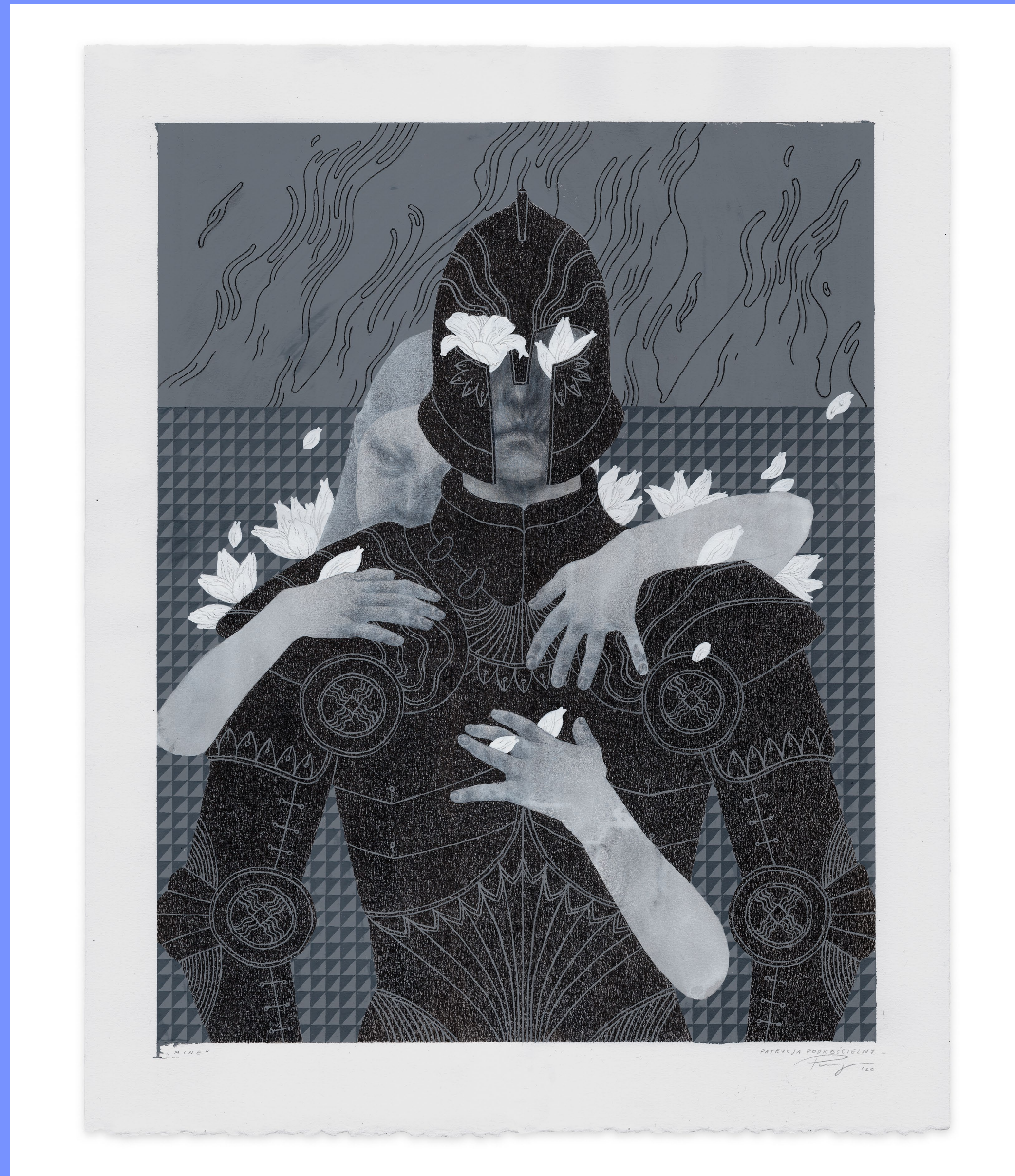








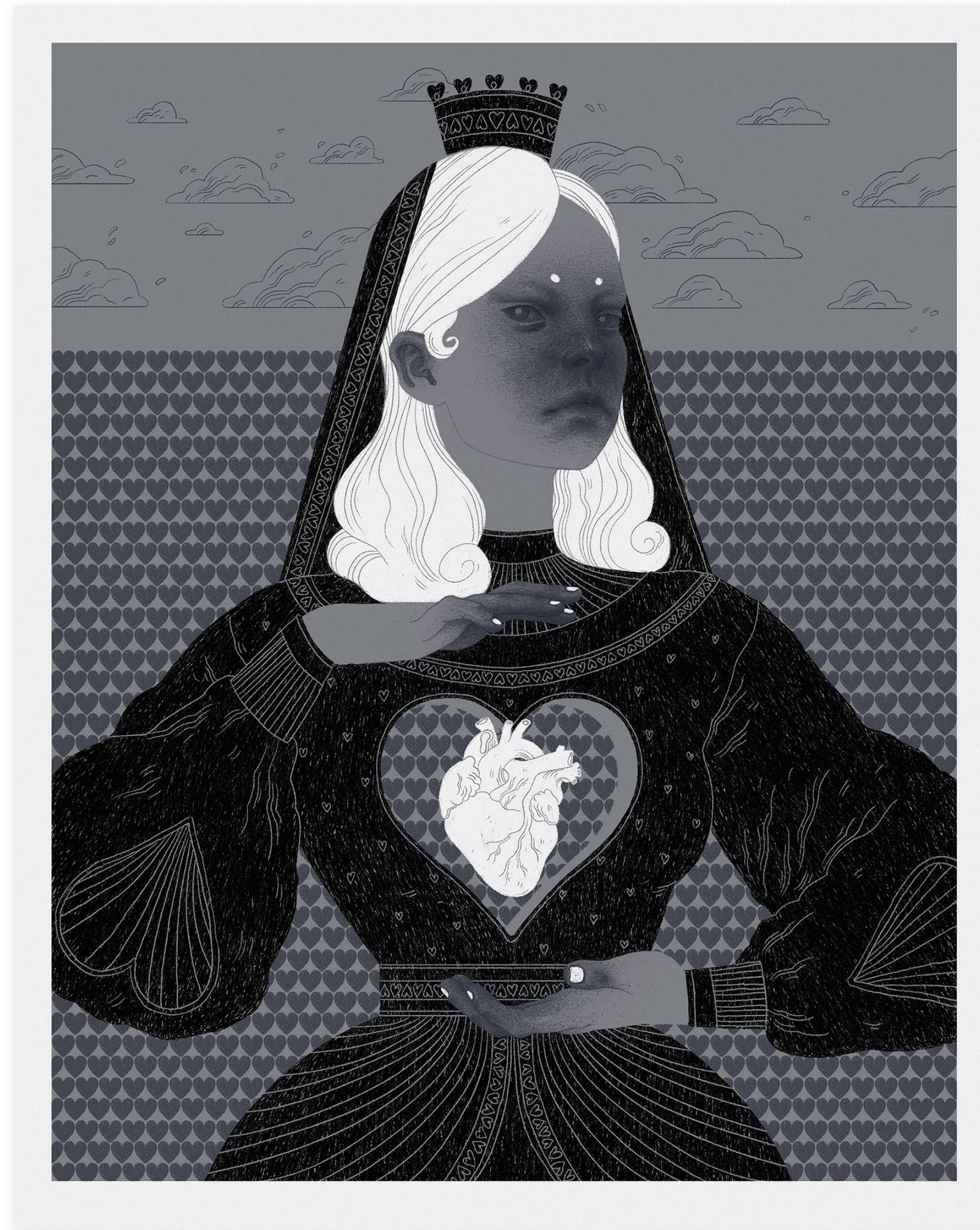
























litografia #6





















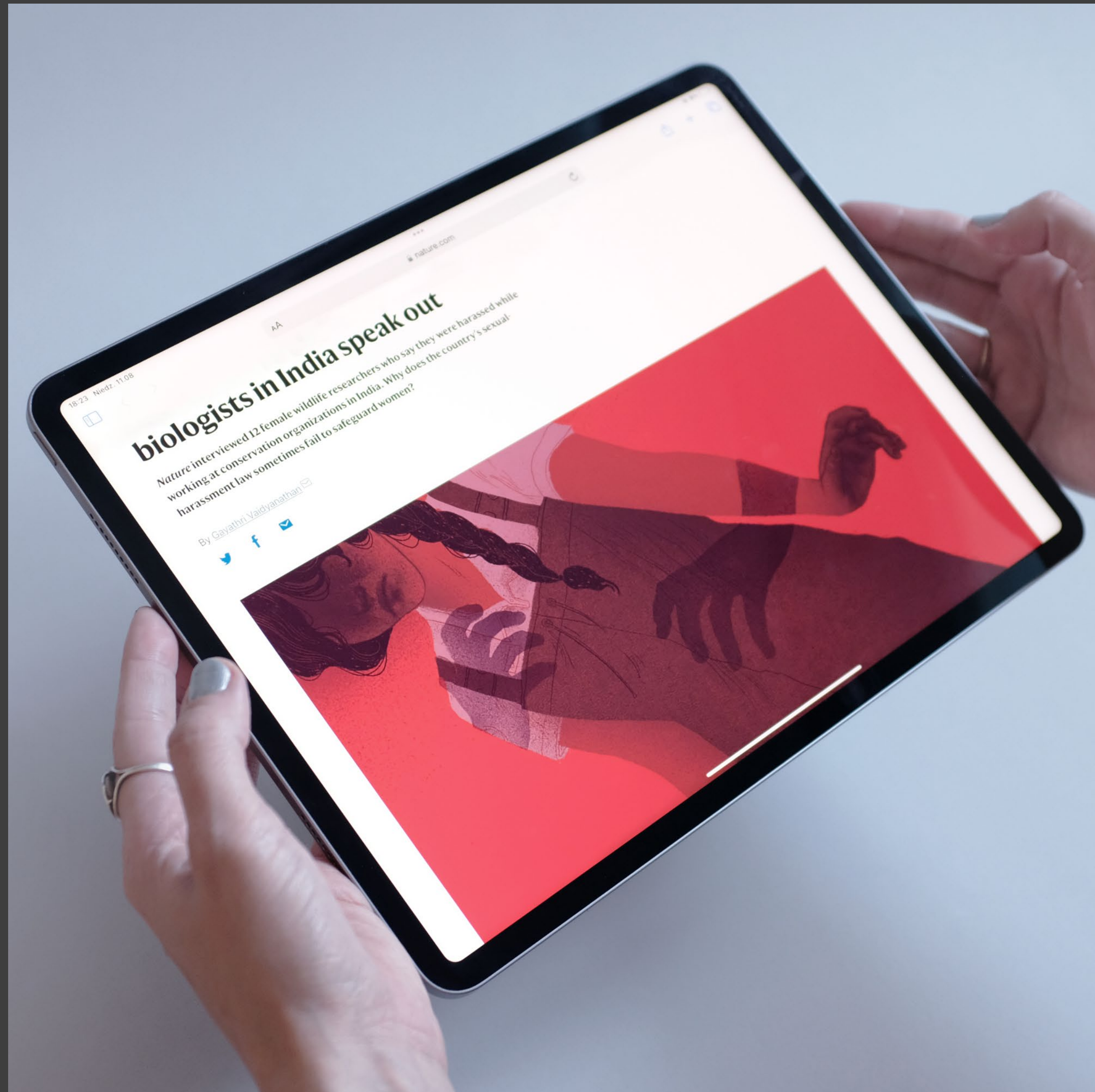












PROZA

Trzy i pół godziny

tekst | JOANNA BATOR



Nie jest łatwo znaleźć odpowiednie miejsce do życia, jeśli jest się kobietą tak zajętą jak ja. Na poszukiwania, które prowadzę od dwóch lat, mam tylko środy od dziewiętej do dwunastej trzydzieści. Trzy i pół godziny to mnóstwo czasu, jeśli umie się go właściwie zorganizować, a ja jestem w tym dobra. Od kiedy urodził się mój syn, codziennie wstaję o piętej i nie zdarza mi się zaspać.

Dziś zrobiłam tak samo, nakarmiłam Karolkę, przewinęłam i umyłam, posprzątałam mieszkanie, ugotowałam i zmiksowałam zupkę na obiad, usmażyłam naleśniki. Za dziesięć dziewiąta byłam już gotowa, oczekując dźwięku domofonu, który rozległ się z pięciominutowym opóźnieniem, choć liczyłam na kilka dodatkowych minut. Zawsze miałam taką nadzieję, choć Sylwia nigdy dotąd nie przyszła wcześniej. Minęłam się z nią w drzwiach i zdążyłam tylko rzucić przez ramię, że usmażyłam naleśniki, niech zje sobie na drugie śniadanie. Śmierdziała papierosami, pewnie znów zapaliła w bramie, zanim do nas przyszła. Nie pozwalałam jej palić w domu, dym szkodzi Karolkowi, ale wiem, że i tak to robi. Pobiegłam na przystanek autobusowy, gdzie klebił się tłum pasażerów. Akurat dziś miałam samochód w warsztacie.

Na dworcu centralnym musiałam złapać kolejkę podmiejską, by dojechać do Podkowy Leśnej, małej miejscowości położonej

wśród lasów, gdzie był dom na sprzedaż, który mnie zainteresował. Przedtem zaplanowałam jeszcze szybkie zakupy w Złotyach Tarasach. Chodzenie po sklepach to strata czasu, więc wcześniej obejrzałam ubrania w internecie i dlatego w realu wszystko zajęło mi tylko dwadzieścia minut. Jeśli chodzi o ciuchy, zawsze wiem, czego chcę. Bezowaty wełniany płaszcz, proste czarne spodnie, kaszmirowy sweter w kolorze wina i jedwabna apaszka, rzeczy idealne na jesień dla kobiety spędzającej większość czasu w pracy wymagającej eleganckiego, profesjonalnego wyglądu bez udziwnień. Przebrałam się w toalecie w podziemiach dworca. To była ostatnia ze staroświeckich toalet z babcia kłozetową, której płaciło się trzy złote, a nie cztery jak w tych nowoczesnych z automatyczną bramką. Wyszedłam stamtąd jako zupełnie inna osoba.

W kolejce sunącej przez podwarszawskie pejzaże jeszcze raz przeglądałam w telefonie materiały z agencji nieruchomości. Na zdjęciach dom wydawał się idealny, ale starałam się powściągnąć entuzjazm. Nie po raz pierwszy może się okazać, że rzeczywistość nie pasuje do opisu. Jestem bardzo wymagającą Klientką i uparłam się, że znajdę idealne miejsce. Mam czterdzieści siedem lat i nie chcę marnować czasu na kolejne przeprowadzki, tylko w końcu gdzieś osiedzić z moją rodziną. Obecne lokum jest tymczasowe, na pewno nie zamierzam zo-

stać w nim na zawsze. Dom, na oględziny którego umówiłam się z agentem, posadowiony był przy małej uliczce o pięknej nazwie: Modrzewiowa. Zbudowany przed wojną i odremontowany dwa lata temu, składał się z kuchni, jadalni, salonu, pokoju gościnnego i dużego gabinetu na dole. Idealnie! Gabinet z oknem na ogród. Na górze były cztery sypialnie. Do tego basen, piwniczka na wino i strych. Ogród zadbane, starodrzew i piękne rododendrony, które na zamieszczonych na stronie agencji fotografiach zostały uchwycone w pełnym rozkwicie, choć teraz była jesień. Idealny mariaż tradycji i nowoczesności dla wymagających – zachwalała agencyjna notka i gdy stanęłam przed kutą żelazną bramą, wszystko jeszcze wydawało się w porządku.

Agent spóźnił się siedem minut i zirytował mnie ten dowód braku profesjonalizmu. Mój czas jest cenny! – Przepraszam, ale poprzedni klient zatrzymał mnie dłużej – usprawiedliwił się gupio. – Musi pan lepiej organizować swój czas – pouczyłam go.

Mam na głowie całą kancelarię. – Agent patrzył na mnie obojętnie. Znam taki wzrok. Chłystek koło trzydziestki, mówiący fałsem, myśli, że cały świat to jego plac zabaw i wyobraża sobie, że sprzedaje rezydencje w Hollywood, a nie w jakiejś dziurze pod Warszawą. Uliczki nie były utwardzone i w dziurach stała deszczowa woda. Ubłokiłam sobie buty jakbym trafiła na jakąś wie-



ryunki | PATRYCJA PODKOŚCIELNY

Newsweek SPOŁECZEŃSTWO

OFIARY PRZEMOCY

Zgłoszenie gwałtu? Po co to pani?

Ministerstwo Sprawiedliwości chce surowszych kar za przestępstwa seksualne.

Czy to pomoże ofiarom? Wątpliwe

TEKST AGNIESZKA ŻADŁO

ILUSTRACJA PATRYCJA PODKOŚCIELNY

Dwie 14-latkę spod Chelma wybrały się w styczniu 2021 r. do poznanego w internecie 25-latka. Łukasz B., jego brat Sylwester B. i ich znajomy Radosław S. podawali dziewczynom alkohol i narkotyki. Jedną z nich opuszcza mieszkanie, druga została. Według prokuratury to wtedy miało dojść do wielokrotnego wykorzystania seksualnego 14-latkę.

Dziewczyna nie wróciła do domu, więc rodzice poruszyli niebo i ziemię, żeby ją znaleźć. Policja była na miejscu zdarzenia, ale mężczyźni ukryli ofiarę na poddaszu. Funkcjonariusze znaleźli ją dopiero następnego dnia.

Oskarżyciel domagał się sześciu lat pozbawienia wolności dla każdego z mężczyzn. Sąd jednak stwierdził, że „do zbliżenia doszło za zgodą pokrzywdzonej, która miała pełną świadomość tego, że zażywa amfetaminę (...)”. Nic nie świadczy o tym, że doszło do podstępów. To ona była inicjatorką kontaktów seksualnych i do nich dążyła”. Powołany przez sąd biegły antropolog doszedł do wniosku, że „nie nie świadczyło o tym, że pokrzywdzona jest osobą poniżej 15. roku życia. Rozwinięte cechy płciowe, sposób ubioru, pomalowane paznokcie, farbowane włosy, makijaż. To wszystko nie wskazywało, że nie ma jeszcze 15 lat”.

W czerwcu 2022 r. Sąd Okręgowy w Lublinie uniewinnił mężczyzn od zarzutu gwałtu. Zostali skazani jedynie za obcowanie z małoletnią do 15. roku życia i podanie jej amfetaminy.

JAKIE KARY SĄ SKUTECZNE

– KARY MUSZĄ BYĆ NA TYLE SUROWE, żeby skutecznie odstraszaly, zwłaszcza najgroźniejszych przestępców, dopuszczających się zbrodni godzących w życie, zdrowie i wolność człowieka – mówił 7 lipca minister Zbigniew Ziobro podczas konferencji prasowej na temat zmian w prawie.

Ministerstwo Sprawiedliwości przygotowało projekt nowelizacji kodeksu karnego, nad którym obecnie pracuje Senat. Nowe przepisy przewidują podwyższenie górnej granicy kary za gwałt. Sprawcy będzie groziło od 2 do 15 lat więzienia (teraz – do 12 lat).

Zaostrzona ma być kara za gwałt ze szczególnym okrucieństwem oraz za przestępstwa seksualne popełnione na dzieciach. Sąd będzie mógł orzec wyrok od 5 do 30 lat więzienia albo karę dożywotniego pozbawienia wolności (aktualnie – do 15 lat). Za gwałcenie, którego następstwem jest śmierć ofiary, grozić będzie od 8 do 30 lat więzienia lub dożywocie (obecnie od 2 do 12 lat).

W przepisach znalazły się również nowe rodzaje gwałcenia, np. na kobiecie ciężarnej, z posługiwaniem się bronią palną czy z utrwalaniem obrazu i dźwięku.

Te nowe przepisy to jakieś kompletne niezrozumienie tematu – komentuje Adam Kuczyński, prezes Fundacji Przeciwdziałania Gwałtom. – Możemy dać kary nawet 50 lat pozbawienia wolności, tylko

po co, skoro to nie będzie skuteczne? Od dawna wiadomo, że kara ma być nie tylko dotkliwa, ale i nieuchronna. Problem nie tkwi w tym, że kary za gwałt są zbyt niskie, chociaż są, tylko w tym, że nasze prawo nie funkcjonuje tak, jak trzeba.

W Polsce najwyższe wyroki i tak zapadają bardzo rzadko. Według danych Ministerstwa Sprawiedliwości w 2019 r. za przestępstwo zgwałcenia nie zapadł ani jeden wyrok. 25 lat pozbawienia wolności, 15 – powyżej 10 lat pozbawienia wolności, 5 – pomiędzy 5 a 10 lat. W 36 proc. przypadków zapadł wyrok poniżej dwóch lat więzienia. W 117 przypadkach wykonywanie wyroku zostało zawieszono (w 73 orzeczone dozór elektroniczny), w 72 było to ograniczenie wolności, a cztery sprawy zakończyły się orzeczeniem grzywny.

W przypadku najcięższych przestępstw mamy kategorię „ze szczególnym okrucieństwem”. Na pewno nie ma potrzeby tworzenia szczegółowego katalogu zachowań seksualnych, bo to przypomina bardziej jakieś opowieści o perwersyjnych fantazjach seksualnych niż chęć rzeczywistego zajęcia się problemem – zauważa Kuczyński. Według niego jest mnóstwo innych ważnych spraw, m.in. to, że jako poważnego uszczerbku na zdrowiu po gwałcie nie traktuje się stresu pourazowego (PTSD) ani innych problemów psychicznych.

BĘDĄ PANIĄ CIĄGĄC PO SĄDACH

PROBLEM ZACZYNA SIĘ JUŻ NA ETAPIE ZGŁOSZENIA GWALTU policji czy prokuraturze. Informowały o tym ostatnio aktywistki z Kolektynu Chemia w „Wysokich obcasach”. Jego założycielka Maria Kniaginina-Ciszewska twierdzi, że przez rok działalności organizacji nie spotkała się z ani jedną sytuacją, gdy wyjaśniono by sprawę czy złapano sprawcę podania pigułki gwałtu. A do Kolektynu zgłasza się średnio sześć kobiet dziennie.

Anna, bohaterka reportażu Moniki Redziś opublikowanego w „WO”, straciła przytomność na imprezie w wynajmowanym mieszkaniu. Obudziła się w dziwnym stanie – potłuczona, obolała, prawdopodobnie zgwałcona. Poszła do szpitala, lekarz niechętnie wezwał policję. Dwóch młodych policjantów przeszukiwało ją na korytarzu w obecności innych osób.

Lekarz w czasie badania wpisał do karty „virgo”, nie zlecił pobrania wymazu i wysłał Annę do chirurga, żeby ten zbadał ślady pobicia. Nie wykonano morfologii ani USG. Lekarze stwierdzili, że nie ma sensu, bo minęło dużo czasu. Podobnie została potraktowana u lekarza pierwszego kontaktu, który kazał jej wracać na SOR.

Kiedy Anna na komisariacie zapytała o niebieski pokój (specjalne miejsce do przesłuchiwania ofiar przemocy), policjantka powiedziała, że pierwsze słyszy o czymś takim. Pytała: „Jaki to gwałt, skoro pani jest dziewczyną? Naprawdę chce pani to zgłaszać? Po co to pani? Będą panią ciągać po sądach”. Patrol nie przyjechał na miejsce zdarzenia, gdzie wciąż możliwe było zebranie dowodów. W prokuraturze nikt nie chciał z nią rozmawiać. Śledztwo i postępowanie umorzono.

Anna ma silne PTSD, jest pod opieką psychologa i psychiatry, ma za sobą kilka prób samobójczych.

KULTURA GWALTU

ANNA BYŁA NA TYLE ZDETERMINOWANA, że zgłosiła gwałt organom ścigania. Jak wynika jednak z badań Fundacji na rzecz Równości i Emancypacji STER przeprowadzonych w 2015 roku, prawdopodobnie aż 92 proc. kobiet tego nie robi. Z różnych powodów.

– Na pewno jest sporo kompetentnych i empatycznych funkcjonariuszy. Problem polega na tym, że nie wiadomo, na kogo trafić, a procedury, które mają zabezpieczać pokrzywdzone w kontakcie

38

16-21.08.2022

39

16-21.08.2022

40

NIECHCIANA ABORCJA

Polska przeciwko Polkom

Historia z Podlasia nie jest wyjątkiem. Są całe regiony, gdzie żaden szpital nie wykonuje legalnej aborcji. Lekarze zasłaniają się klauzulą sumienia albo wprost przyznają, że nie chcą kłopotów. Kobietom pomagają inne kobiety

tekst RENATA KIM

ilustracja PATRYCJA PODKOŚCIELNY

Dziewczyna czuje się dobrze. Jest w swoim domu w wiosce na Podlasiu – mówi Krystyna Kacpura, prezeska Fundacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny (FEDERA). To nie jest – jak dotąd podawano – 14-letnia dziewczynka zgwałcona przez wujka.

– Sytuacja była wyjątkowo trudna, bo ta dziewczyna jest niepełnosprawna intelektualnie, nie zdawała sobie sprawy z tego, że jest w ciąży. Wszystko za nią musiało załatwić ciocia. Jeździły od szpitala do szpitala, ale wszystkie po kolei odmawiały legalnej aborcji. W końcu zadzwoniła do nas, zdesperowana i roztrzęsiona, bo czas naglił. Brakowało tylko półtora dnia do 12. tygodnia ciąży, po którym nie można już legalnie dokonać aborcji. Na interwencję w szpitalu na Podlasiu nie było już czasu, skupiliśmy się na tym, by jak najszybciej załatwić zabieg w Warszawie. Udało się – opowiada Krystyna Kacpura.

Nawet nie widziała tej dziewczyny, wszystko się odbywało przez telefon. – Byliśmy przekonane, że sprawa dotyczy 14-latki, tak odnotowała oso-

ba przyjmująca zgłoszenie. Na pewno miała zaświadczenie z prokuratury. Nie pytałam już o wiek. Kiedy minister zdrowia zakwestionował podane przez nas informacje, skontaktowałam się z ciocią i dowiedziałam, że dziewczyna ma 24 lata. Wszystkie inne okoliczności sprawy się zgadzają – tłumaczy prezeska.

NIKT NIE ROZMAWIA

NATALIA BRONIAREZYK Z ABORCYNIEGO DREAM TEAMU nie była zdziwiona, kiedy usłyszała historię z Podlasia. Podobne zdarzają się często. – Lekarze w Polsce nie chcą robić aborcji i nawet nie powołują się na klauzulę sumienia, tylko odsyłają pacjentkę z kwitkiem. Widzimy to od wielu lat. Problem nie zaczął się w październiku 2020 r., po wyroku pseudo-Trybunału Konstytucyjnego, tak się działo również wcześniej – mówi.

Od stycznia 2021 r., gdy wyrok TK wszedł w życie, zgodnie z prawem dokonanie aborcji jest możliwe w dwóch przypadkach: gdy ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety bądź jest efektem czynu zabronionego – gwałtu albo kazirodztwa.

Skutki wyroku widać w corocznych sprawozdaniach z realizacji ustawy antyaborcyjnej: jeszcze w 2020 r. przeprowadzono w szpitalach 1076 aborcji, a już w następnym – zaledwie 107.

– To oznacza, że dostęp do tego podstawowego świadczenia medycznego jest teraz prawie całkowicie zależny od nieformalnych grup pomocowych, feministycznych kolektywów i zagranicznych klinik – mówi Natalia Broniarezyk.

Do Aborcynego Dream Teamu i numer Aborcji bez Granic najczęściej zgłaszają się kobiety, które leżą już w szpitalu, bo płód ma poważne wady. – Mają poczucie, że nikt się nimi nie zajmuje, nikt z nimi nie rozmawia. Lekarze przyjmują postawę wyczekującą. Czasem dostajemy od takiej kobiety cały plik różnych badań, jakie jej zrobiono. Przeglądamy je i nie możemy uwierzyć, że leży drugi tydzień w szpitalu i nikt nawet nie sprawdza jej stanu, tylko czeka się, aż płód obumrze. Bo wody już odeszły i wiadomo, że jest nie do uratowania – opowiada Natalia Broniarezyk.

To ona albo inna aktywistka ADT musi wtedy takiej kobiecie powiedzieć:







PROZA

Lady Potwór

tekst PATRYCJA PUSTKOWIAK

Kiedy pierwszy raz zostawiła ją samą w domu, żeby wyjść na miasto, jej trzyletnia córka Nina spała tak cicho, jakby w zasadzie umarła. Leżała w łóżeczku ustawionym pod oknem, jej twarz była nieruchoma, jak gdyby dawno temu odlano ją z wosku, a włosy, oświetlone wpadającym do środka sinym światłem księżyca, wydawały się matowe i sztuczne jak u starej lalki, i jeśli otaczały jej głowę tak, że przypominały aureolę, musiała to być aureola niskich lotów, zgubiona przez jakiegoś lewego anioła. Ada na razie stała jeszcze nad łóżeczkiem córki, ubrana już w kremowe futro, wprawdzie sztuczne, ale bardzo przypominające naturalne; noc oraz jej sprzymierzeniec, sztuczne światło, wystrzwały jej rysy, więc wyglądała coraz bardziej jak lis polarny szukający się na polowanie. Pociągając ostatnie łyki czerwonego wina z kieliszka od kompletu, który dawno się zdekompletował, wyszczerbił i wysłużył, podobnie jak jej życie, słuchała miarowego oddechu Niny i nie mogła oprzeć się wrażeniu, że brzmi on co najmniej dziwnie, jak – długo szukała porównania – tajna mowa niezidentyfikowanych nocnych stworzeń.

Często myślała tak o śpiących. Zastanawiała się, czy niby to śpiąc, w istocie nie spiskują, nie kierują zaszyfrowanych rozkazów do mieszkańców podziemnych królestw umieszczonych pod prześcieradłami, materacami, leżących głęboko pod podłogą, istot, które teraz, pod osłoną nocy, budziły się do życia, zwieraly szyki, wytaczały broń zrobioną z zapalek, żołądźmi, orzechów i knuły przeciwko nam, chciały nam zagrozić. Zakwestionować to życie u góry, jedyne słuszne, przekonane o swojej wadze i wyjątkowości, niemające pojęcia o rozległych państwach, których stolice leżą tuż pod dywanami i dębowymi deskami, ani o władających nimi jednookich królach, o tamtejszych szarach, puczach, miłościach i nienawiściach, o rzeczywistości alternatywnej wobec naszej, zamieszkaney przez tych, którzy, jak niegdyś my, planują „uczynić sobie Ziemię poddaną” i zarazem wziąć na nas odwet.

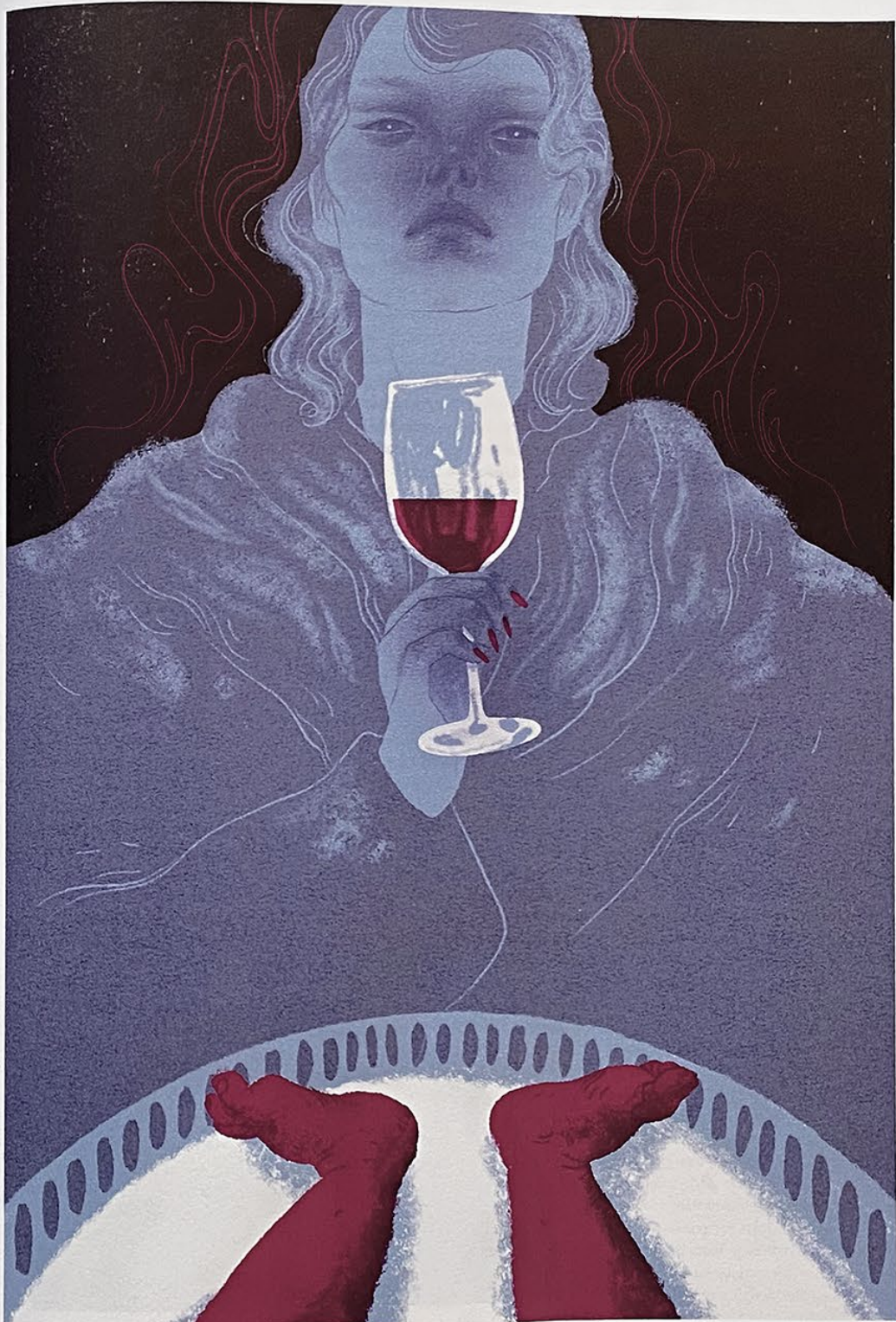
Gdy stała tak nad łóżeczkiem Niny i zastanawiała się nad swoim kolejnym ruchem, na jednej ze ścian pokoju dostrzegła dziwną, niepokojącą plamę światła. Przez chwilę wydała jej się ukrytą możliwością, dziuplą albo wręcz drzwiami, przez które mogłaby

się przecisnąć, by przejść do innego świata czy wymiaru. Wymknąć się życiu, które zakleszczyło się na niej, nie pytając o zgodę, jakby było wynikiem, a ona naiwną samą. Tym, od czego przede wszystkim chciała uciec, było dziecko, na które właśnie patrzyła – będące zarazem kimś należącym do niej, jak i zupełnie obcym. Dziecko, które spychało ją w ciemność.

Im dłużej przypatrywała się córce, tym bardziej ta wydawała jej się leśnym zwierzęciem, małym gryzoniem złożonym w tym łóżku jak na posłaniu z fragmentu leśnego poszycia, przyniesionym tutaj przez jakiegoś pana lasu, władcę drzew i wszystkich stworzeń. „Dlaczego przysłał ją właśnie do mnie, skoro byłam ostatnią, która mogła zrobić z nią to, co należało?” – pytała w myślach. „Gdybym mogła, oddałabym się od niej tuż po porodzie, jak zdarza się to czasem zwierzętom. Niektóre wręcz zabijają swoje młode. Tylko ludzie nie mają w tej sytuacji niemal żadnego wyjścia. Jak więc wybrnąć z braku miłości do własnego dziecka? Jak zarządzić niechęcią do niego? Ludzki świat nie zna na to odpowiedzi, zresztą zazwyczaj jego odpowiedzią na wszystko jest milczenie”.

Partnerem Prozy w „Piśmie” jest Wrocław Miasto Literatury UNESCO i Wrocławski Dom Literatury.

Wrocław
Miasto
Literatury
UNESCO



rysunki PATRYCJA PODKOŚCIELNY

Send a Tip

RollingStone

Log inSUBSCRIBE

MenuMusicTVMoviesPoliticsCultureProNewslettersShop



Illustration by Patrycja Podkościelny for Rolling Stone

HOME > CULTURE > CULTURE FEATURES

'Plastic and Lies': Murder Charges Expose Vast Underground Butt-Injection Operation

A mother-daughter team in Los Angeles was charged for a fatal cosmetic surgery procedure. Now, dozens more women claim the two had botched their procedures



By ANDREA MARKS

NOVEMBER 6, 2021

f

t

in

e

+

To Read the Full Story

SUBSCRIBE NOW

LOG IN

RollingStone

Get unlimited digital access to RollingStone.com on all of your devices

45



PATRYCIA PODKOŠCIELNY FOR THE WASHINGTON POST

Plant-based diets gain popularity

BY TRISHA PASRICHA

An unusual landscape of intergenerational living, climate crises, pandemic weight gain and even boredom made 2020 ripe for a surge in plant-based diets. Coined by a scientist from the National Institutes of Health in 1980, the term “plant-based” is more inclusive than “vegetarian” or “vegan”—not to mention popular—focusing on a healthy diet that places plant-derived foods at the forefront of the meal without forbidding consumption of all animal products all the time.

At the pandemic’s height, a majority of American households bought plant-based foods—with the greatest sales coming from milk alternatives, such as oat or almond milk, and from meat alternatives such as the soy-based Impossible Burger and Beyond Meat.

Is ‘mommy brain’ a real thing?

Small studies support existence of cognitive developments where mothers seem forgetful, foggy. But more research needs to be done.

BY JAMIE FRIEDLANDER SERRANO

My dad was planning a trip to Cannon Beach, a small coastal town in Oregon that I love. Yet when I sat down to email him some recommendations, I drew a blank. I couldn’t remember the name of the state park we visited or the breakfast spot we adored. Even the name of the hotel we stayed at eluded me. ¶ Since giving birth to my year-old daughter, I’ve had countless moments like this. I have trouble recalling words, forget to respond to text messages, and even missed an appointment. What I’m experiencing is often called “mommy brain”—the forgetful, foggy and scatterbrained feeling many pregnant women and new mothers experience. ¶ But is mommy brain real? ¶ Anecdotal, yes. Ask any new mom if she has felt the above, and she’ll likely say she has—as many as 80 percent of new moms report feelings of mommy brain. Scientifically, it also appears the answer is yes: A growing body of research supports the argument that moms’ brains change during pregnancy and after giving birth. A clear explanation for the phenomenon still remains somewhat elusive, however.

SEE MOTHERHOOD ON E4

My longtime doctor’s retiring. It’s a bad trend.

NAVIGATING AGING

JUDITH GRAHAM

I hadn’t expected the tears. My primary care doctor and I were saying goodbye after nearly 50 years together.

“You are a kind and a good person,” he told me after the physical exam, as we wished each other good luck and good health.

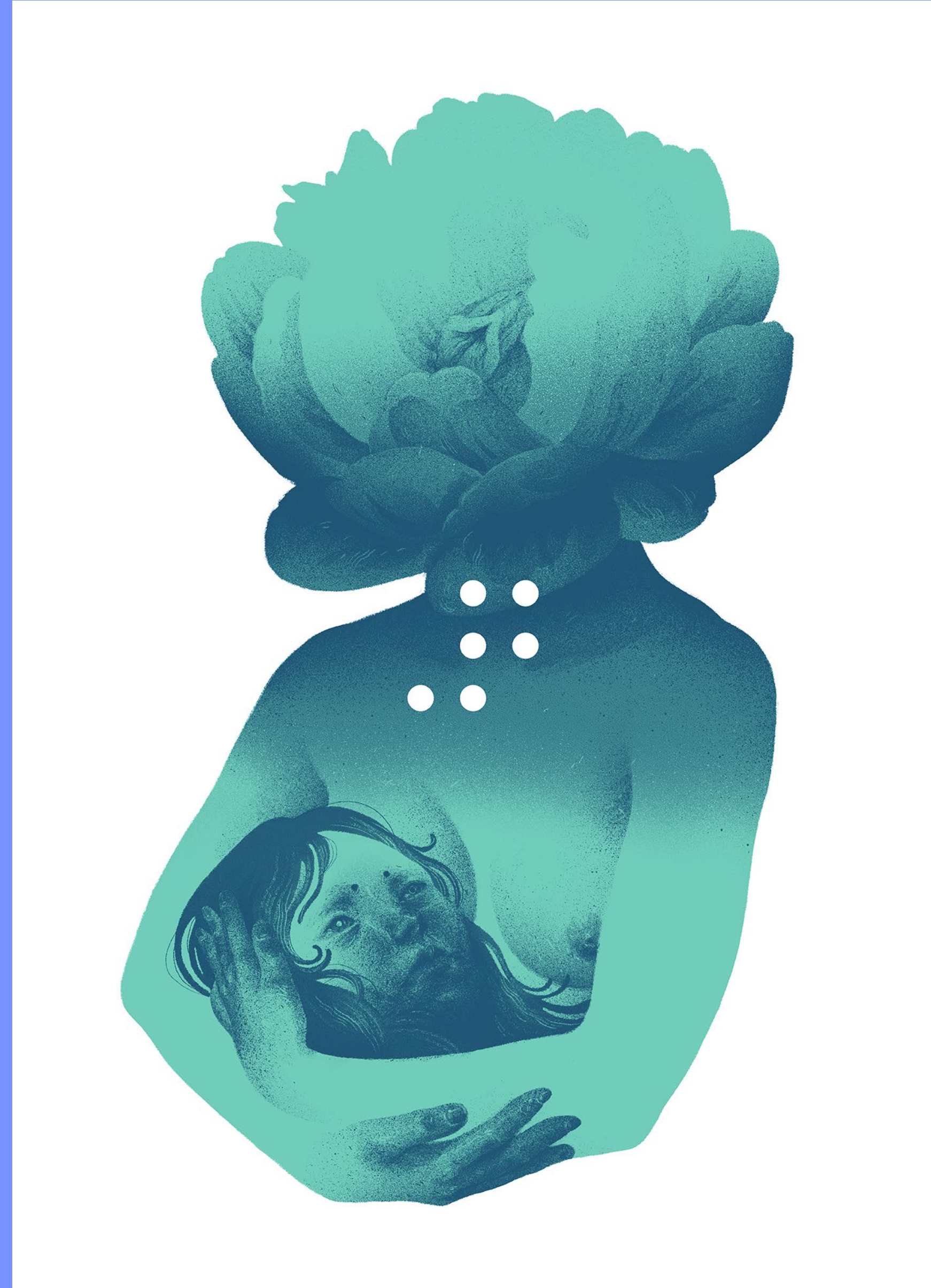
“I trust you completely—and always have,” I told him, my eyes overflowing.

“That means so much to me,” he responded, bowing his head.

Will I ever have another relationship like the one with this physician, who took time to ask me how I was doing each time he saw me? Who knew me from my first months as a young mother, when my husband went overseas, and who didn’t









WAŻNE

ZIN do oglądania + 2 minuty czytania

#2 / grudzień 2024

Ważne.

Tutaj promujemy twórczość wizualną absolwentów ASP w Gdańsku, którzy ukończyli Uczelnię w ciągu ostatnich 10 lat i wcześniej. To dla Was i dla Nas.

Redakcja:

Adam Kamiński / Piotr Paluch / Mariusz Wrona

Koncepcja serii:

Adam Kamiński / Piotr Paluch / Mariusz Wrona

Opracowanie graficzne:

Adam Kamiński

Ilustracje:

Patrycja Podkościelny

Korekta:

Mariusz Wrona

Wydawca:

Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku



ACADEMY
OF FINE ARTS
IN GDAŃSK

Gdańsk 2024

ISSN 2720–0256